



MIROSŁAW JAROSZ

redaktor wydania

Za oknem listopadowa pogoda. Częściej zostajemy w domach, mając do dyspozycji długie wieczory. To znakomity czas do przemyśleń, również o rzeczach ostatecznych. Właściwe myślenie o śmierci pozwala pełniej żyć. Ważne, by czynić to z odpowiedniej perspektywy, jaką mieli chociażby budowniczo wież kreszowskiego mauzoleum. To piękne świadectwo ich wiary. Piszemy o tym na str. IV–V. Jesienne wieczory to również znakomity czas na lekturę. Cieszy fakt, że są młodzi ludzie, którym zależy, by były to tylko dobre książki. O nich piszemy na str. III. ■

ZA TYDZIEŃ

- EUCHARYSTYCZNY RUCH MŁODYCH w diecezji legnickiej
- PARAFIA NAJSWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA w Mysłakowicach
- ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI inaczej

Spotkanie dekanalnych duszpasterzy służby liturgicznej

Służba nie drużba

Służba Liturgiczna ma ogromny wpływ na to, jak wszyscy przeżywamy Mszę Świętą i nabożeństwa.

– Ważne jest, aby duszpasterstwo stało na wysokim poziomie, dlatego staramy się zapraszać profesorów i wykładowców liturgiki, którzy mają wiele do powiedzenia na ten temat – mówi ks. Marek Kluwak, diecezjalny duszpasterz służby liturgicznej ds. formacji. Dlatego 28 października obok ks. bpa Stefana Cichego, ks. Bogusława Wolańskiego i ks. Marka gościem specjalnym spotkania dla dekanalnych duszpasterzy ministrantów był ks. prof. Stanisław Szczepaniec, który należy do Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Episkopatu Polski. Warto zaznaczyć, że przewodniczącym tej Komisji jest ks. Stefan Cichy, biskup legnicki.

W czasie spotkania uczestnicy poruszyli wiele istotnych spraw dla Służby Liturgicznej. Między innymi ks. bp Stefan zachęcił księży



KS. GRZEGORZ WISZEWSKI

do promowania Ogólnopolskiego Konkursu Biblijnego, do którego zgłosiło się już 20 ministrantów. – Chcemy, aby w tym roku większa grupa ministrantów wystartowała w eliminacjach, tym bardziej, że rok temu grupa z naszej diecezji odniosła sukcesy – podkreślał ksiądz biskup. Z kolei w swojej prelekcji ks. prof. Stanisław Szczepaniec

– Każdy spełnia w liturgii jakiś rodzaj posługi. Każdy, kto się modli, śpiewa, służy dziełu zbawienia – mówił w wykładzie ks. Stanisław Szczepaniec

mówił o dyrektorium, które reguluje wszystkie sprawy służby liturgicznej w Polsce. Wyraził także nadzieję, że już niebawem będzie opublikowany Ceremoniał Zgromadzenia Liturgicznego, a dzięki pracom w komisji w przyszłości rozwinię się służba liturgiczna na wszystkich poziomach wiekowych.

KS. GRZEGORZ WISZEWSKI

KSM POD SIATKĄ



KS. GRZEGORZ WISZEWSKI

Od 27 do 29 października w Rudnej spotkali się członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży oraz młodzież z diecezji, aby uczestniczyć w VIII Turnieju Piłki Siatkowej KSM Diecezji Legnickiej w Rudnej. – Uczestnicy przez szereg lat dają wspaniałe świadectwo swojej wiary przez aktywne uczestnictwo we wszystkich punktach spotkania oraz głębokie przeżywanie tych dni – mówi Ania Kondrat z KSM w Rudnej, organizatorka turnieju. W tym roku w rozgrywkach wzięło udział dziewięć drużyn z parafii w diecezji. Wielką radością dla wszystkich

Duże zaangażowanie zawodników w grę dawało kibicom wiele niesamowitych wrażeń

był udział w turnieju drużyny kleryków z seminarium legnickiego, która zajęła piąte miejsce. Nagrodą główną turnieju był puchar bpa Stefana Cichego i puchar Wójta gminy Rudna. Więcej na str. III ■

Najlepszy produkt

BOLESŁAWIEC. Certyfikaty Polskiej Organizacji Turystycznej przyznawane są po raz czwarty. W tym roku decyzją Kapituły Konkursowej spośród 124 zgłoszonych produktów wybrano 16 najlepszych, które uhonorowane zostały certyfikatem. Wśród tych najlepszych znalazło się również zgłoszone przez Dolnośląską Organizację Turystyczną – Bolesławieckie Święto Ceramiki. Uroczystość wręczenia certyfikatów odbyła się 25 października 2006 r., podczas targów Tour Salon w Poznaniu. Zaszczytne wyróżnienie, które przypadło Świętu Ceramiki, odebrała Ewa Zbroja, dyrektor Bolesławieckiego Ośrodka Kultury, będącego głównym organizatorem święta, systematycznie rozwijającego tę imprezę. Bolesławieckie Święto Ceramiki w ciągu dwunastu lat z małego lokalnego przedsięwzięcia przeobraziło się



ZDJEŃCIA ARCHIWUM UM BOLESŁAWIEC

Wyróżnienie odebrała Ewa Zbroja, dyrektor Bolesławieckiego Ośrodka Kultury (z lewej), towarzyszyła jej Iwona Bojko – kierownik Impresariatu i Promocji BOK

w ostatnim czasie w ponadregionalne wydarzenie przyciągające tysiące turystów z różnych części kraju i zagranicy, promujące Bolesławiec i region.



Święto Ceramiki to impreza uznana i lubiana nie tylko przez bolesławian, ale również przez turystów i miłośników kamionki

Caritas proponuje

W DIECEZJI. Od października otwarte są dwa biura dla osób niepełnosprawnych w Legnicy i Jeleniej Górze. – Chcemy pomagać tym osobom w usamodzielnianiu i poszukiwaniu pracy – mówi ks. Czesław Włodarczyk, dyrektor Caritas Legnica. Biura wraz z warsztatami dla osób niepełnosprawnych będą działać przez 16 miesięcy. Osoby zainteresowane udziałem w warsztatach proszone są o kontakt telefoniczny: do biura w Legnicy – tel. 076 72 44 300 lub do biura w Jeleniej Górze –

tel. 075 64 34 592. Program nosi nazwę „Indywidualne ścieżki kariery zawodowej szansą osób niepełnosprawnych”. Z kolei dzięki współpracy z Caritas Archidiecezji Wrocławskiej legnicka Caritas zapisała 400 kobiet na darmowe badania mammograficzne, które były przeprowadzane w Jeleniej Górze, Jaworze i Janowicach Wielkich od 25 do 27 października. Są jeszcze wolne miejsca na badanie w terminie 15 i 16 listopada br. w Lwówku Śląskim i Jaworze.

Trzecie miejsce

JELEŃ GÓRA. Miasto Jelenia Góra jest laureatem Konkursu „Samorząd Przyjazny Przedsiębiorczości 2006”. W kategorii gmin miejskich miasto zajęło 3. miejsce. Konkurs organizowany jest pod honorowym patronatem Ministerstwa Gospodarki oraz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Dlatego statuetka w tym konkursie jest największym wyróżnieniem, jakie mogą otrzymać samorzą-

dowcy z rąk przedsiębiorców. Wyróżnienie w konkursie jest potwierdzeniem profesjonalizmu i rzetelności w kontaktach z inwestorami i przedsiębiorcami. Celem konkursu było wyłonienie i promocja tych miast i gmin, które stwarzają inwestorom i przedsiębiorcom dogodne warunki funkcjonowania i rozwoju, a przede wszystkim potrafią zadbać o istniejące podmioty gospodarcze.

Posmakować cytrynki

ZGORZELEC. W Przedszkolu Publicznym nr 2 odbyło się 26 października uroczyste pasowanie na starszaka. Zaproszeni goście, a szczególnie Burmistrz Miasta oraz Naczelnik Wydziału Edukacji i Sportu obejrzeli niezwykle umiejętności kandydatów na starszaków przed pasowaniem. Należało do nich przede wszystkim przedsta-

wienie swoich umiejętności tanecznych i wokalnych oraz posmakowanie cytrynki, udowadniając tym samym, że jest się gotowym do bycia Starszakiem. Na zakończenie uroczystości mianowania każdy z kandydatów złożył ślubowanie oraz został pasowany na starszaka przez burmistrza miasta i panią dyrektor.

Skwer Orłąt Lwowskich odnowiony

LEGNICA. Z udziałem biskupa legnickiego Stefana Cichego, Kanclerza Kurii Józefa Lisowskiego i prezydenta Legnicy Tadeusza Krzakowskiego 26 października odbyła się uroczystość przekazania mieszkańcom – po trzyletnim remoncie i renowacji – położonego nieopodal siedziby kurii biskupiej na tarninowie skweru Orłąt Lwowskich. – Jest to teraz bodaj najpiękniejszy plac w mieście, na którym sam chętnie będę odpoczywał, jeśli znajdę wolne chwile – zapewnił licznie zgromadzonych mieszkańców bp Stefan Cichy po poświęceniu zakończonych prac. – Mam nadzieję, że wszyscy zadbamy o ten teren, przywrócony przez gminę do dawnej świetności, jak o dobro własne – zaapelował prezydent miasta Tadeusz Krzakowski. Prace związane z rewitalizacją skweru zaplanowane były na trzy etapy w latach 2003–2006. W sumie koszt trzyetapowej pracy wyniósł 849 tys. złotych. Pieniądze pochodziły z budżetu mia-



KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

Skwer Orłąt Lwowskich

sta. Projektantką dzisiejszego kształtu, nawiązującego do zachowanych wizerunków dawnego placu Beniamina Bilsego, jest legniczanka Hanna Komorowska, która ma już w swym dorobku projekty m.in. wystroju ulicy Najświętszej Marii Panny i placu Klasztornego.

Są takie promocje, z których należy skorzystać

Lektury potrzebne od zaraz

To bardzo młodzi i wrażliwi ludzie. Od kilku lat jeżdżą po całej Polsce i sprzedają książki. Niezwykłe książki w niezwykłych miejscach.

Agnieszka i Karolina są mieszkankami niewielkiego Przynotecka. Tak niewielkiego, że ludziom w Polsce trzeba od razu dodawać, że to obok Drezdenka, choć to i tak niewiele wyjaśnia. Obie są studentkami filologii polskiej. Mimo że pochodzą z diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, można się z nimi zetknąć prawie wszędzie. My spotkaliśmy je w Szklarskiej Porębie, kiedy z ogromnym zapamiętaniem i jeszcze większą skutecznością sprzedawały książki. Głównie dwie: „By rodzina była Bogiem silna”, autorstwa Wandy Półtawskiej, oraz ks. Michała Sopočki „Miłosierdzie Jego na wieki”. Wszystkie pochodzą z częstochowskiego wydawnictwa św. Pawła. Książki są sprzedawane po Mszach pod kościołami, na plebaniach, w klasztorach lub podczas spotkań organizowanych przez parafie. Czyli wszędzie tam, gdzie nie brakuje ludzi dobrej woli i szlachetnej młodzieży.

Takich osób jak Agnieszka i Karolina jest w Polsce tylko kilkanaście. Na co dzień należą do lokalnych Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży lub działają w ruchach oazowych. Choć ich grupa nie jest jeszcze sformalizowana, efekty ich pracy są wspaniałe i bardzo po-



Agnieszka i Karolina bez trudu sprzedały w Szklarskiej Porębie większość przygotowanych książek

trzebne. – Po pierwsze promujemy wydawnictwa, które każdy katolik powinien mieć w swoim domu – mówi Agnieszka Rzeźnik. – Po drugie wszystkie pieniądze zarobione w ten sposób przekazujemy na zbożny cel. W tym roku daliśmy je niepełnosprawnym dzieciom na organizację letnich obozów. Zorganizowaliśmy takie w Mszanie Dolnej i na Słowacji – dodaje. To, co robimy, nie jest łatwe. Trzeba się najeździć, mieć wiele odwa-

gi, żeby bez tremy zachęcać z ambony, wiele odpowiedzialności przy zajmowaniu się pieniędzmi. Jednak radość, że pomaga się w ten sposób innym, a także ciągłe spotkanie się z ludźmi rekompensują każdą niewygodę. Dzięki temu podróżowaniu uczymy się nie tylko pokory wobec Boga, ale także i tego, że z Jego pomocą wszystko jest możliwe – zapewnia z kolei Karolina.

Aby jednak efekty tej misjonarskiej służby Agnieszki i Karoliny mogły nadal przynosić takie efekty, potrzebne są trzy rzeczy. Po pierwsze niegasnąca wiara tych młodych dziewcząt w spełnianiu swojej misji. Po drugie życzliwość księży proboszczów, u których mogłyby się zatrzymać i po Mszy św. opowiadać o swoim posłannictwie oraz autorach przywiezionych ze sobą książek. Po trzecie nasza życzliwość i hojność. Swoją drogą ciekawe, jak to się dzieje, że ta młodzież liceów i pierwszych lat szkół wyższych nie umie już inaczej spędzać wolnego czasu, jak tylko pomagając innym? Jest przecież tyle „ciekawszych” rzeczy wokoło? Karolina i Agnieszka podkreślają zgodnie, że to kwestia wychowania. Ale nie przez szkołę. Przez rodzinę.

ROMAN TOMCZAK

Turniej Piłki Siatkowej Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży

Silni duchem i ciałem

Dbaj o zdrowie i rozwój fizyczny. W myśl tej zasady KSM młodzież diecezji legnickiej przeżyła już VIII Turniej Piłki Siatkowej w Rudnej.

Pierwszy turniej Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży odbył się w Rudnej w 1999 roku. – Od wielu lat młodzi ludzie dają wspaniałe świadectwo swojej wiary, poprzez aktywne uczestnictwo we wszystkich punktach spotkania, oraz głęboko przeżywają te dni – mówi ks. Janusz Wilk, diecezjalny moderator KSM. – Wielką radością dla wszystkich osób zaangażowanych w turniej były nie tylko rozgrywki, piękna gra, zabawa i entuzjazm, ale przede wszystkim wspaniała atmosfera miłości bliźniego – dodaje kapłan. Nawet mieszkańcy Rudnej mówią, że postawa tych młodych ludzi, którzy otwarcie mówią o Bogu, przynosi obfite owoce i jest świadectwem żywej wiary dla mieszkańców.

Podobnie było i w tym roku w Rudnej, od 27 do 29 października, podczas Turnieju Piłki Siatkowej KSM DL. Na zaproszenie organizatorów odpowiedziała liczna grupa młodych ludzi. Tegoroczne spotkanie przebiegło pod hasłem trzech wielkich cnót teologicznych: wiary, nadziei, miłości. Honorowy patronat nad turniejem objął ks. bp Stefan Cichy, który ufundował puchar dla najlepszej drużyny oraz tradycyjnie odbił pierwszą piłkę. Swoją obecnością zaszczyliła turniej również drużyna kleryków Wyższego Seminarium Duchownego w Legnicy.

Tradycyjnie już w piątek o godzinie 19.00 młodzież spotkała się w kościele, by przeżyć Mszę świętą pod przewodnictwem asystenta diecezjalnego KSM DL ks. Janusza Wilka. Po Eucharystii wszyscy uczestniczyli z mieszkańcami Rudnej w nabożeństwie Drogi Krzyżowej poprowadzonej ulicami miejscowości. Natomiast sobota była dniem sportowych zmagani zawodników.

Tegoroczny turniej rozpoczął się o godzinie 9.30 w sali gimnastycznej kompleksu sportowego przy zespole szkół w Rudnej. Moc całodziennych wrażeń zakończyła się Eucharystią w kościele parafialnym. Jak się później okazało, młodzież miała jeszcze sporo sił. – Pomimo zmęczenia i wielu wrażeń nie zabrakło KSM-owiczom sił i ochoty do wspólnej zabawy, którą zaplanowaliśmy na sobotni wieczór – mówi Ania Kondrat, prezes KSM w Rudnej i współorganizatorka turnieju.

Tegoroczne spotkanie zakończyło się uroczystą niedzielną Eucharystią w kościele parafialnym, gdzie młodzi zgromadzili się, by o godz. 11.00 wspólnie z mieszkańcami Rudnej podziękować Bogu za dar przeżywania tych dni we wspólnocie miłości i radości. – Mam nadzieję, że świadectwo złożone przez młodzież całej diecezji przyniesie w Rudnej, i nie tylko, coraz piękniejsze owoce – dodaje na koniec ks. Janusz Wilk.

KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI



Mauzoleum w Krzeszowie to trwały i okazały pomnik pamięci Piastów i polskości tych ziem. Choć ciągle niedoceniane, należy do najwybitniejszych realizacji tego typu w Europie.

tekst i zdjęcia
MIROSLAW JAROSZ

W ostatnich dniach zapewne wielokrotnie mieliśmy okazję myśleć o śmierci oraz o tych, którzy odeszli. Kiedy to robimy, najczęściej popadamy w zadumę, a nawet smutek. A przecież jako ludzie wierzący powinniśmy pamiętać, że śmierć jest dla nas „przedsionkiem nieba”. Jakiej wiary musieli być zatem budowniczoście wspaniałego mauzoleum Piastów, które znajduje się za ołtarzem krzeszowskiej bazyliki? Kiedy wchodzimy do wnętrza, nie znajdujemy tam nic z atmosfery ponurego grobowca. Przeciwnie,

całość wygląda jak przepiękna, barokowa sala balowa. Efektu tego dopełniają figury żon książąt, których sarkofagi znajdują się obok. Stoją ubrane w piękne suknie i wyglądają jakby za chwilę miały zatańczyć. Całe wnętrze wykonane jest z niebywałą precyzją i przepychem. Nie ma tam chociażby skrawka powierzchni, która nie byłaby malowidłem, marmurem czy rzeźbą.

Co kierowało tymi, którzy budowali to mauzoleum, dziś trudno dociec. Na pewno czuli ogromną wdzięczność dla fundatorów klasztoru. Chcieli im ofiarować coś naprawdę wyjątkowego, i to im się udało. To wyjątkowe miejsce w skali całej Europy. Inna sprawa to teologiczne przesłanie tego dzieła – nadzieja na wspaniałość „nowego życia”.



Prze

Po lewej: Bazylika w Krzeszowie do dziś zadziwia swoją monumentalnością

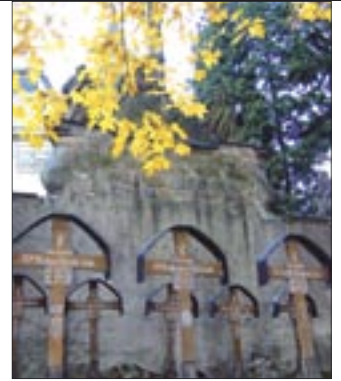
Na dole z lewej: Sarkofag księcia Bolka II. Z czasów średniowiecza zachowała się postać księcia i dekoracje na barokowej tumbie: trzy figurki i cztery tarcze herbowe. Nagrobek ufundowała wdowa po księciu – Agnieszka

Poniżej: Wnętrze mauzoleum Piastów świdnicko-jaworskich przypomina salę balową



Mauzoleum Piastów Śląskich w Krzeszowie

dsionek nieba



To najbardziej tajemnicze i ponure miejsce całej nekropolii. Pod nawą główną bazyliki leżą wszyscy krzeszowscy cystersi od XIV w. Jest tam kilkaset trumien



Przez najbliższy rok wnętrze mauzoleum będzie poddawane gruntownej renowacji. Ostatnia konserwacja była tu przeprowadzana w 1876 r.



Od góry: Groby benedyktynów, którzy po cystersach przejęli opactwo

Sarkofag księcia Bolka I (zmarłego w 1301 r.), założyciela krzeszowskiego klasztoru. Ze średniowiecznego nagrobka zachowała się tylko górna płyta, wykonana tuż po śmierci księcia.

Małżonka Bolka II, Agnieszka. Postać księżnej przedstawiono bez historycznej dokładności, w bogatej barokowej sukni. Napis na dole głosi „Agnieszka, córka Leopolda VIII, arcyksięcia Austrii

Czerwony autobus przyjechał do Legnicy

Oddając krew, ratujesz życie

Ambulans, w którym oddajemy krew, odwiedza kolejne miasta naszego regionu. Akcja ma zachęcić do honorowego krwiodawstwa.

W naszych szpitalach często brakuje krwi. Planowe zabiegi operacyjne muszą być odkładane, bo krew zużywa się np. do nagłych przypadków. – Tylko nasz legnicki szpital potrzebuje ok. 300 litrów krwi miesięcznie – mówi Maria Pabisek, kierownik legnickiego oddziału Centrum Krwiodawstwa. – Musi być zatem co najmniej 600 dawców, a mamy jedynie ok. 450, zawsze więc krwi nam brakuje.

Takie akcje mają na celu poruszenie ludzkich sumień. Uświadomienie, że krew to lek wyjątkowy, którego nie można produkować i niczym zastąpić. Służba krwiodawstwa funkcjonuje dobrze, pod warunkiem, że są ludzie dobrego serca, którzy potrafią się podzielić tym, co mają.

Od niedawna Wojewódzka Stacja Krwiodawstwa i Krwio-



MIROSLAW JAROSZ

lecznictwa we Wrocławiu posiada nowocześnie wyposażony autobus z czterema stanowiskami do poboru krwi. Pojazd odwiedza miejscowości całego regionu, propagując ideę honorowego krwiodawstwa. 24 października przyjechał na legnicki rynek. W ciągu dwóch godzin zgłosiło się ponad 20 osób. To dość dobry rezultat, jednak tyle osób potrzebnych jest każdego dnia.

Tym razem czerwony autobus zatrzymał się na legnickim rynku

Aby oddać krew, trzeba się zarejestrować i wypełnić ankietę dotyczącą stanu zdrowia, następnie dawca i jego krew są badani. Dopiero wówczas można przystąpić do jej oddawania, jednorazowo nie więcej niż 450 ml. Po tym zabiegu krwiodawca otrzymuje dziewięć czekolad, konserwę turystyczną, sok i batonik, w sumie ok. 4300 kalorii, które stracił po oddaniu krwi.

Co ciekawe, większość osób, które odwiedziły ambulans, to młode kobiety.

– Nie boję się oddawać krwi, może dlatego, że mój tata jest honorowym dawcą, a moja mama pielęgniarką – opowiada Barbara Kawałko. – Chciałam oddać krew, bo wiem, że może ona uratować kogoś życie.

– Już od dawna bardzo chciałam oddać krew, ale nie za bardzo wiedziałam gdzie – mówi Patrycja Szłapak. – Ostatnio przeczytałam w gazecie, że będzie taka akcja i jestem. Miałam taką wewnętrzną potrzebę, by pomóc ludziom potrzebującym krwi. Ja mam jej dużo, więc mogę im trochę oddać – uśmiecha się Patrycja.

Na co dzień krew można oddawać w centrach krwiodawstwa. W Legnicy mieści się ono przy Szpitalu Wojewódzkim. Najbliższe akcje wyjazdowe na terenie naszej diecezji odbędą się: 10 listopada w Złotoryi i 22 listopada w Jaworze.

MIROSLAW JAROSZ

Inauguracja roku w Diecezjalnym Studiu Organistowskim

Grać trzeba pięknie

W minioną sobotę, 28 października, uroczyste zainaugurowano dwunasty rok działalności Diecezjalnego Studium Organistowskiego.

Chociaż zajęcia rozpoczęły się już we wrześniu, dopiero teraz przyszedł czas na oficjalną inaugurację. Podczas uroczystości absolwentom wręczono dyplomy ukończenia studium. Po trzy osoby odebrały dyplomy kategorii trzeciej oraz drugiej. Kategorie odzwierciedlają umiejętności organistów.

Studium to pięcioletnia szkoła mająca przygotować do gry podczas liturgii. Obecnie uczy się w nim 36 osób. To głównie młodzi ludzie ze szkół średnich, a nawet gimnazjów, jest także kilka starszych osób. Kształcą się za-

równo czynni organiści kościelni, chcący poprawić swoje kwalifikacje, jak i osoby uczące się muzyki od podstaw.

Pierwsze dwa lata to nauka gry na fortepianie, dopiero później przychodzi czas na organy. Ćwiczeniom towarzyszą równoległe zajęcia teoretyczne, m.in. historia i zasady muzyki, liturgika, kształcenie słuchu, chór i chorał gregoriański.

W naszej diecezji wciąż jest wiele parafii, szczególnie wiejskich, które nie mają organisty lub są tam osoby bez odpowiedniego przygotowania.

– Księża, poszukując osób na stanowisko organisty, biorą czasami osoby przypadkowe – opowiada ks. Andrzej Białek, dyrektor studium. – I, niestety, zdarza się, że zamiast ubogacać liturgię

muzyką, po prostu ją niszczy i męczy ludzi.

Muzyka kościelna nie jest w liturgii czymś przypadkowym – według nauczania soborowego stanowi jej integralną część. Stąd wielka troska Kościoła o jej właściwy kształt i poziom wykonawczy.

– Przynajmniej organista to wielkie nieszczyście – kontynuuje ks. Białek. – Znika wtedy z kościoła prawdziwe piękno i głębia przeżycia liturgicznego, a dominują prostactwo, kicz i banał.

Podstawowym instrumentem w kościele są organy piszczałkowe, nazywane królem instrumentów. Według konstytucji o liturgii, ich brzmienie ceremoniom kościelnym dodaje majestatu, a umysły wiernych podrywa do Boga

Konstytucja o świętej liturgii zaleca solidną edukację muzyczną w seminariach i klasztorach oraz zakładanie instytucji muzyki kościelnej. Takie zadanie spełnia właśnie Legnickie Studium Organistowskie.

MIROSLAW JAROSZ



KS GRZEGORZ WIESZEWSKI

DTSK szykuje się do reformy i obchodów swojego jubileuszu

Zmiana miana?

Regionaliści dolnośląscy coraz częściej dyskutują nad dalszym kształtem ich ruchu. Obecnie wazą się losy nazwy i statutu tej, największej na Dolnym Śląsku, organizacji regionalnej.

Niedawno w gmachu Muzeum Archidiecezji Wrocławskiej spotkali się przedstawiciele dolnośląskiego ruchu regionalnego, w tym Zarząd Regionalny Dolnośląskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego oraz prezesi miejskich towarzystw regionalnych. Podczas spotkania miano zdecydować, czy ruchowi regionalnemu na Dolnym Śląsku, skupionemu wokół DTSK, potrzebne są zmiany, a jeśli tak, to jakie?

Rozstrzygnie komisja

Zdaniem dra Anatola Jana Omelaniuka, prezesa Dolnośląskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, należałoby powołać w ramach DTSK specjalną komisję, zajmującą się zmianami w nazwie i statucie organizacji. Powodów jest bowiem kilka. Najważniejsze z nich dotyczą takich uregulowań prawnych w ramach statutu organizacji, które pozwoliłyby jej bez żadnych przeszkód funkcjonować w środowisku kulturalnym, diametralnie różnym od tego sprzed 50 lat, kiedy powstawało towarzystwo.

– Trudno dziś rozstrzygnąć ad hoc, czy nasza organizacja powinna nadal obejmować swoim zasięgiem i kompetencjami tylko Dolny Śląsk, czy może także Śląsk Opolski albo i ziemię lubuską – mówi dr Omelaniuk. – Skoro więc doszłoby do potwierdzonej przez zarząd stowarzyszenia zmiany terenu działalności DTSK, to czy w ślad za tym ma pójść także zmiana jego nazwy? – zastanawia się prezes i widać, że byłby przychylny takiemu rozwiązaniu.

Jak się jednak okazuje, proponowane przez zarząd re-



ROMAN TOMCZAK

gionalny zmiany mają tyle samo zwolenników co przeciwników. Ci ostatni przekonują np., że statutowe zawężenie form działania DTSK lub zmiana jego nazwy, o co także postuluje wielu członków stowarzyszenia, nie wpłynie dobrze na jego kondycję. – Kto zidentyfikuje bogaty, półwieczny dorobek DTSK z nową nazwą, która nie będzie nikomu nic mówić? – pyta jeden z prezesów towarzystwa regionalnego spod Wrocławia. Są także działacze, którzy boją się zawężać statutowe uprawnienia stowarzyszenia, obawiając się o jego zmarginalizowanie w czasach ogromnej konkurencji, np. w zabieganiu o środki na działalność takich jak DTSK organizacji.

Ostatecznie postanowiono powołać komisję, która zajmie się problematyką poruszoną podczas wrocławskiego zebrania. Owoce jej pracy będą zaprezentowane podczas X Zwyczajnego Walnego Zebrania Członków DTSK, oraz obchodów jego 50-lecia, zaplanowanych na początek grudnia.

Parasol nieformalny

DTSK powstało dokładnie 50 lat temu, w czasie październikowej odwilży 1956 ro-

Obrady, w których wzięli udział m.in. wrocławscy profesorowie uniwersyteccy, nie dały odpowiedzi na pytanie o zasadność zmian w statucie DTSK

ku. Do 1973 nazywało się Dolnośląskim Towarzystwem Oświatowym. Inspiratorami jego powstania byli regionaliści, nauczyciele i dziennikarze. Kiedy trzydzieści trzy lata temu zmieniła się nazwa stowarzyszenia, zakres jego działalności znacznie się poszerzył. Nadal jednak był nieformalnym parasolem nad wszystkimi stowarzyszeniami regionalnymi na Dolnym Śląsku. Ta nieformalność to niejedyna przeszkoda w dalszym swobodnym funkcjonowaniu tej organizacji. – Czas,

aby w statucie DTSK pojawił się zapis o przynależności do niego wszystkich towarzystw kultury na Dolnym Śląsku – dowodzi dr Omelaniuk. Jego propozycje zmian znajdują zrozumienie u tych regionalistów, którzy w nowych uregulowaniach widzą szansę na sprawniej działające stowarzyszenie, które swoją chlubną, szlachetną i pełną dorobku kulturalnego przeszłość może sprzedać młodym pokoleniom regionalistów w jasnej i efektywnej formie. Na rezultaty tych dyskusji przyjdzie nam poczekać przynajmniej do grudnia. Tymczasem DTSK jest chyba najbardziej prężnym i znanym w Polsce ośrodkiem regionalizmu i kulturotwórczości. Ma własne wydawnictwa (m.in. cyklicznie pojawiający się „Dolny Śląsk”) oraz drukarnię. Zarówno w czasach realnego socjalizmu, jak i po roku 1989 boryka się, niestety, z problemami finansowymi, które bardzo ograniczają jego działalność. Do DTSK od samego początku jego istnienia należą wybitni ludzie kultury i nauki polskiej. Stowarzyszenie od kilkudziesięciu lat organizuje konferencje naukowe i sympozja dla regionalistów.

ROMAN TOMCZAK



MOIM ZDANIEM

ROMAN TOMCZAK

członek Zarządu Regionalnego DTSK,
pierwszy prezes Towarzystwa Miłośników Polkowic

Do DTSK należą od wielu lat stowarzyszenia regionalne z Jawora, Złotoryi, Polkowic, Bolkowa i innych miast diecezji legnickiej. Przez te wszystkie lata DTSK było opoką, na której dolnośląski ruch regionalny mógł się wesprzeć i skąd czerpał inspirację. Aby DTSK nadal mogło być silną organizacją wywierającą wpływ na kulturalny kształt naszego regionu, musi podążać za duchem czasu, nigdy przeciwnie. Dlatego zmiany w statucie są potrzebne. Każda instytucja potrzebuje okresowych zmian, które odpowiadając na zmieniającą się rzeczywistość, nie tracą nic ze swojego charakteru i swojej misji.

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Wojciecha i Podwyższenia Krzyża w Kawicach

Gdzie Cicha płynie z wolna...

W poprzek asfaltowej, zatłoczonej dzień i noc międzynarodowej drogi biegnie brukowana ulica łącząca dwie części Kawic. Ten bruk prowadzi, poprzez mostek na Cichej, prosto do parafialnego kościoła.

W odróżnieniu od innych miejscowości tej okolicy Kawice zamieszkałe są w zdecydowanej większości przez repatriantów z Wileńszczyzny. To – jak zapewnia ks. proboszcz – determinuje sposób bycia miejscowych parafian i pozytywnie odróżnia od tych, którzy tutaj się urodzili i wychowali.

Ze szkołą i bez szkoły

Kawice zostały parafią przed trzydziestoma czterema laty. Wtedy stało się też jasne, że okoliczna ludność tak garnie się do Kościoła, że coniedzielne wyjazdy na Msze do niedalekich Prochowic przestają im wystarczać. Po czasach jawnie manifestowanego przywiązania do Kościoła pozostał w kawickiej codzienności błąd ślad. Nie tylko proboszcz tej liczącej nieco ponad 1400 wiernych parafii boleje nad niewielką frekwencją osób regularnie odwiedzających lokalny dom Boży. – Starsze pokolenie, pokolenie „Litwinów”, to i owszem, chodzi – zapewnia ks. Gontarz. – Ale średnie

pokolenie oraz ich dzieci to już inna sprawa – mówi.

Jak w wielu wiejskich parafiach w Kawicach zlikwidowano kilka lat temu szkołę z prawdziwego zdarzenia. Pozostała placówka oświatowa kształcąca dzieci w klasach od pierwszej do trzeciej. Czy to jest jeden z powodów, dla których młodzież z Kawic, Rogowa czy Dąbia nie angażuje się w lokalne inicjatywy, nie identyfikuje się ze swoją wsią, swoim Kościołem? Wielu proboszczów piastujących swoje stanowiska w wiejskich parafiach odpowiedziałoby twierdząco.

Pomoc wciąż potrzebna

Dekanat prochowicki, do którego należy kawicka parafia, od lat zabiega o pomoc materialną dla najuboższych rodzin. Pomoc organizowana jest zarówno przez księży, jak też przez ośrodek pomocy społecznej w Prochowicach i dekanalny oddział Caritas. Do najbardziej potrzebujących co roku trafiają tony cukru, mąki, ryżu i kaszy albo hektolitry mleka. – To pomoc bardzo potrzebna. Ta okolica nie znalazła się w kręgu zainteresowania ani wielkiego kapitału, który chciałby tutaj produkować i zatrudniać ludzi, nie turystów, którzy chcieliby odwiedzać te strony, choć Kawice leżą przy jednej z najbardziej w Polsce zatłoczonych tras, łączącej Zieloną Górę z Wrocławiem – mó-



ZDJĘCIA ROMAN TOMCZAK

wi ks. Zygmunt Gontarz. Mimo tej pomocy potrzebujących nie ubywa.

Cicha współpraca

W Dąbiu, należącym do kawickiej parafii, buduje się kościół. Będzie trzeci na jej terenie. Budują go wykwalifikowani robotnicy, stale nabywani przez lokalnych parafian proszących o zgodę na pomoc w budowie. Ta chęć pomagania sobie bezinteresownie tkwi w tych ludziach głęboko. To ona kazała mieszkańcom Kawic pomagać sobie nawzajem w lipcu 1997, w roku pamiętnej powodzi. Przez Kawice płynie leniwa i niepozorna rzeczka Cicha. Dziewięć lat temu Cicha zmieniła się w szalejący żywioł, który podtopił większość wsi, łącznie z dobrami parafialnymi. – Nikt wtedy nikogo nie pytał, czyj ratuje dom. Nikogo nie trzeba było prosić o pomoc. Obrazek takiej solidarności, jaką wtedy widziałem, chciałbym zapamiętać do końca życia – mówi ks. Gontarz.

ROMAN TOMCZAK



KS. ZYGMUNT GONTARZ

Urodził się w 1934 roku w Dąbrówce k. Ostrołęki. Święcenia kapłańskie otrzymał we Wrocławiu w 1959 roku. Najpierw skierowany na parafię do Leśnej, później do Siekiercyna, Głogowa i Starej Kamienicy. Jako proboszcz zadebiutował w Grabiszycach. W Kawicach przewodzi parafią od 1989 roku.

Kościół parafialny służył po wojnie radzieckiej armii jako skład siana. Dziś jest ozdobą wsi

ZDANIEM PROBOSZCZA

Do kościoła uczęszcza ok. 30 proc. parafian. Ciągłe bardzo mało młodzieży i dzieci czynnie uczestniczy w życiu parafii. Z czytaniem też nie jest tutaj najlepiej. Cotygodniowa prasa katolicka sprzedaje się w bardzo ograniczonym nakładzie. Może to właśnie brak szkoły albo biblioteki rzutuje na to, że młodzież niechętnie sięga po czasopisma katolickie, które przecież są coraz ciekawsze. Dzisiejszej młodzieży, nie tylko w Kawicach, potrzeba nawyku czytania. Tak jak potrzeba nawyku uczęszczania do kościoła. A kościółek u nas jest uroczy: niewielki, zadbane, skromny – po prostu wiejski. Przed wojną służył ewangelikom, po wojnie – sowieckim żołnierzom, ale nie jako miejsce kultu. Składowali tam siano dla koni. Wtedy kościółek podupadł. Jednak dziś ma się dobrze i pomimo tego, że nie ma w nim oszałamiających zabytków, ma swój urok, który polecam sprawdzić każdemu, kto będzie w Kawicach.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedziele: 8.30, 12.00; kaplica w Rogowie 13.30; Dąbie 10.15
- Msze św. w dni powszednie: pon.–śr. 7.00; czw.–sob. 17.00
- Odpust parafialny – 14 września